

Kłosa wa. 407  
Jarosław  
Mieszko

Wisznice Dn. 19 VI 1940

Może najważniejsze przeżycie wojenne.  
Pewnego razu gdy Niemcy uciekali to ja  
poszedłem do lasu.  
W lesie było bardzo dużo ludzi i krów.  
Nic ja nie widziałem co tam w Wisznicach  
się robiło tylko słyszałem jak strzelały armaty  
i marynowe karabiny.  
Było w lesie bardzo słownie samoloty  
wysoko latały nad samym lasem  
myślałem że już poginiemy.  
Ale Bóg się zlitował na demona i jego  
wzlataniem.  
Gdy zbliżał się wieczór to wszyscy ludzie  
którzy tam byli w lesie robili schronienie  
od demona.  
Wierowem specjalnie krówy do drzew, aby  
nigdzie nie poszły.  
Gdy już było ciemno poszedłem do schrona  
spać nie było do ponieważ wygodne  
spanie ale rażone drzew nie padał na głowę.  
Zasnąłem od razu kamieniem z nim obudzi  
łem się o 1 godzinie w noc wstałem,  
a drzew leży jak z cebrą.  
Wzrostem schronu zabrałem poszedłem w  
trzech stronach, ale drzew padał i ja poszedłem  
znów do schronu podwyższam się i spałem

408

ai do rana.

Gdy wstałem rano dowiedziałem się że już  
nie ma Niemca tylko nastąpiło Polskie i Pańskie  
wojsko.

Jarosław

Mieczysław